

Czekamy, z wyrazami najlepszych życzeń dla Zespołu Redakcyjnego w Opolu, na dalsze numery rocznika „Scriptura Sacra”. Oby kontynuacja była udana co najmniej tak, jak już opublikowany tom pierwszy.

Ks. Stanisław Pisarek

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 31 (1998) s. 441–443.

Sławomir Bralewski, IMPERATORZY PÓŹNEGO CESARSTWA RZYMSKIEGO WOBEC ZGROMADZEŃ BISKUPÓW, Byzantina Lodziensia I, Łódź 1997, ss. 197.

Praca dra Sławomira Bralewskiego otwiera serię Byzantina Lodziensia. Słowo wprowadzające kierownika Zakładu Historii Bizancjum prof. Waldemara Cerana kreśli krótko historię i dokonania bizantynistyki łódzkiej. Szczególnie dobrze zapowiada się przyszłość badań bizantynologicznych w Łodzi, jeśli wziąć pod uwagę liczny i młody zespół badaczy, którzy od 1992 r. (powstanie Zakładu Historii Bizancjum) tworzą dzisiaj najsilniejszy ośrodek tych studiów. Jednym z nich jest dr S. Bralewski, który w swojej pracy doktorskiej zajął się zagadnieniem stosunków władzy świeckiej i kościelnej od Konstantyna Wielkiego do Justyniana. Badania te powinny obudzić zaufanie nie tylko historyków kościelnych, ale przede wszystkim historyków świeckich, którzy po 1989 r. coraz częściej rozszerzają swoje zainteresowania naukowe na obszary dotąd uprawiane przez historyków kościelnych. Historyków kościelnych, zwłaszcza duchownych, podejrzewa się zwykle o tendencje apologetyczne, „obronę Kościoła” za wszelką cenę, zwłaszcza cenę obiektywizmu, tak jakby tylko historycy świeccy mieli patent na obiektywizm i bezstronność (por. prof. E. Wipszyckiej wyznania „Trudno było w tej sytuacji” – tj. zniewolenia przez gościnność kościelnych instytucji [W.M.] – „głośno powiedzieć, że większość prac z dziedziny historii Kościoła powstająca w kręgach ściśle z nim związanych, nie tylko zresztą w Polsce, drastycznie odstaje od poziomu ogólnie przyjętego na świecie, i w sferze krytyki źródeł, i w sferze analizy procesu historycznego”. E. Wipszyccka, *Kościół w świecie późnego antyku*, Warszawa 1994, s. 340 i n.)

Niski nakład publikacji pracy S. Bralewskiego (300 egzemplarzy!) nakłada najpierw obowiązek przedstawienia treści rozprawy. Publikacja składa się z trzech rozdziałów: 1. Organizacja obrad zgromadzeń biskupów... (ss. 20–68), 2. Uczestnicy zgromadzeń biskupów... (ss. 69–149), 3. Wpływ cesarzy na decyzje podejmowane przez zgromadzenia biskupów (ss. 150–181). Wstęp (ss. 13–19), Zakończenie (ss. 179–181), Bibliografia (ss. 184–194), wykaz zgromadzeń biskupów zwoływanych przez samych cesarzy bądź za ich zgodą (ss. 182–183) i streszczenie francuskie dopełniają całości publikacji. Przedmiotem rozprawy jest rola cesarzy w zwoływaniu, zatwierdzaniu, wykonaniu postanowień zgromadzeń biskupów od IV do VI wieku. Autor wykorzystując źródła i korzystając z ustaleń w opracowaniach, przedstawił bardzo szczegółowo stronę faktograficzną

zagadnienia. Jasno przedstawił stan informacji źródłowej, tym bardziej rzetelnie, że wiele źródeł dostarcza informacji fragmentarycznej, niepewnej, a o wielu zgromadzeniach biskupich po prostu jej brak. Ustalenie tych faktów stało się już osobnym problemem.

Autor przedstawił fakt zwoływania zgromadzeń biskupów przez poszczególnych cesarzy od Konstantyna do Justyniana i doszedł do wniosku, że cesarze ci zwoływali zgromadzenia biskupów i powierzali im różne zadania. Żaden duchowny nie był w stanie im w tym przeszkodzić. Również czas i miejsce zgromadzeń biskupów ustalali cesarze. Cesarze regulowali także porządek obrad, wyznaczając przewodniczących, nie tylko duchownych, ale także świeckich, ustalając procedurę. Cesarze wpływali na zgromadzenie biskupów przez dobór uczestników. Szczególnie ważne okazywało się to, jeśli chodzi o wyniki obrad. Przez dobór odpowiednich biskupów, o określonej orientacji teologicznej, mogli wpływać na teologiczny efekt ustaleń. Cesarz miał wpływ na obrady także w czasie ich trwania przez swoich przedstawicieli. Pojawiali się także osobiście na zgromadzeniach. Bardzo interesująco przedstawił Autor zagadnienie ingerencji cesarzy w materię teologiczną obrad biskupów. Tu również Autor ustalił, że mimo różnych postaw cesarzy w tej materii, ogólna opinia skłania do uznania, że starali się wpływać na ustalenia teologiczne, tak argumentacją, jak i środkami przymusu. Cesarze mieli także wpływ na rozwiązywanie zagadnień organizacyjnych i prawnych w Kościele. Decydowali o elekcji biskupów, o wyrokach ogłaszanych przez zgromadzenia i zabiegali o przyjęcie ich w Kościele. Opis faktów, efekt analizy źródeł zasługuje na uznanie.

Krytyczne uwagi budzą najpierw pewne niedostatki. Jest to praca historyczna i Autor słusznie użył w tytule rozprawy określenia „zgromadzenie biskupów” a nie „synod” czy „sobór”. Wprawdzie określenia te wywodzą się z terminologii świeckiej, prawniczej, jednak nabrały znaczenia teologicznego. Autor jako historyk powstrzymał się od oceny teologicznej i używał wszystkich określeń, oczywiście „soboru” na określenie zgromadzeń biskupów, które z racji teologicznych otrzymały autorytet soboru. Autor oczywiście odnotowuje znaczenie tego czy innego synodu czy soboru dla teologii, ale słusznie nie zastanawia się nad teologicznym znaczeniem autorytetu soboru czy synodu. Przedstawiając jednak stanowisko cesarza wobec zgromadzeń biskupów, fragment szerszego zagadnienia, to jest stanowiska cesarza wobec Kościoła w ogóle, czy wobec religii w IV, a potem od Teodozjusza Wielkiego wobec wyznania nicejsko-konstantynopolańskiego jako wyznania państwowego, nie mógł nie zastanowić się nad podstawami prawnymi i religijnymi stosunku cesarza.

Nawet na bazie wydarzeń historycznych można było zastanowić się, czy stanowisko Konstantyna Wielkiego wobec Kościoła nie rozwinęło się na tle takich wydarzeń, jak spory z donatystami? Czy Konstantyn czasem nie „dojrzał” do uświadomienia sobie swej roli w Kościele, a w konsekwencji i wobec zgromadzeń biskupów? Wydaje się, że już została wyjaśniona sprawa podstaw religijnego autorytetu cesarza wobec Kościoła, a więc i wobec zgromadzeń. Jak przekonuje nas W. Ullmann (*The Constitutional Significance of Constantine the Great's Settlement*, JEH 27 (1976) s. 1–15), stanowisko cesarza zostało określone przez status prawny Kościoła i przez obowiązki cesarza wynikające z tytułu „pontifex maximus”. Status prawny Kościoła poddawał go „ius publicum”, zaś to prawo jako mające na celu „dobro” na rzecz „res romana” było w bezpośrednim zakresie obowiązków cesarza, który był „curator status rei Romanae”.

Autor wprawdzie wskazuje na cele polityczne Konstantyna i jego następców, utrzymanie jedności, „pokoju” w cesarstwie, nie wskazuje jednak na ewentualne prawne aspekty władzy cesarskiej. Na przykład, czy ingerencja cesarza, zwłaszcza przez swoich przedstawicieli, nie opierała się czasem na procesie „cognitio”, procedurze, którą uznawali biskupi, nawet Ambroży (por. synod w Akwilei 381, protokołowanie w celach kognicyjnych i prośba o podpisy urzędników cesarskich?). Konstantyn był świadomy swojej roli wobec Kościoła, co więcej, ta rola była akceptowana przez biskupów, ewoluowała tylko „techniczna” strona realizacji tej roli w konkretnych posunięciach. Nie jest wykluczone, że tak jak zgromadzenia biskupów kierowały się przepisami żywcem wziętymi z prawa rzymskiego, z posiedzeń senatu (zjawisko to możemy obserwować już wcześniej, na przykład na zebraniu biskupów w Afryce Półn. w. III wieku w sprawie ważności chrztu heretyków za Cyprianą), tak i w IV wieku było rzeczą oczywistą, że zgromadzenia biskupów kierowały się rzymskimi przepisami prawnymi, także jeśli chodzi o stanowisko cesarza.

Ale stanowisko biskupów również rozwijało się. Początkowy entuzjazm Euzebiusza z Cezarei, prawdopodobnie nie odosobniony, o opatrnościowej roli cesarza w Kościele, w IV wieku rozwija się w ideę soboru jako „sententia divina”, zwłaszcza soboru nicejskiego, którego uchwał nie pozwalano z tej racji już zmieniać, nawet pod naciskiem cesarza. Inaczej nie da się wyjaśnić uznawania prerogatyw cesarza wobec zgromadzeń biskupów wcześniej i oporu biskupów później, albo uznawania prerogatyw cesarza w kwestiach porządkowych, prawnych, łącznie z zatwierdzeniem soboru i coraz bardziej krytycznego stanowiska biskupów w kwestiach religijnych, ściśle teologicznych. Tu oczywiście brak nie tylko ujęcia prawnego i religijnego, teologicznego, co w końcu w pracy historycznej nie jest rzeczą konieczną, ale brak ujęcia ewolucyjnego postaw cesarzy wobec zgromadzeń biskupów.

Autor potraktował na równi pełną rezerwy postawę Konstantyna Wielkiego (sądzę, że ta rezerwa wynikała z przesłanek, o których już wspomniałem) i niemal teologiczne zaangażowanie Justyniana. Tymczasem rozwijała się tak idea soboru, jak i religijna postawa cesarza. Być może należało również spojrzeć krytycznie na przekazy Euzebiusza, zwłaszcza w *Vita Constantini*. Być może wpływ cesarza na zgromadzenie nie przedstawiał się tak, jak opisał to Euzebiusz, a za nim jego naśladowcy. W końcu mowę Konstantyna ułożył Euzebiusz, który mógł swój pełen uwielbienia stosunek do władcy poświadczyć słowami samego cesarza. Z niektórych wypowiedzi Autora trudno wyrobić sobie opinię o jego poglądach (s. 152: „Lakoniczne wzmianki w źródłach na temat udziału cesarza Konstantyna w pracach nad soborowym credo, do tego ze sobą sprzeczne, nie pozwalają do końca zrekonstruować odegranej przez niego roli” i na następnej stronie: „Jak zatem można przypuszczać, Konstantyn odegrał niepoślednią rolę przy tworzeniu nicejskiego credo”).

Praca dra Bralewskiego, przy wspomnianych walorach poznawczych, zachęca do dalszej refleksji i badań źródłowych. Należy do niewielu prac publikowanych przez świeckich katolików nie związanych z Kościołem (aluzja do poglądów prof. Wipszyckiej!), tu warto wspomnieć o cennej publikacji K. Iłski, *Sobory w polityce religijnej Teodozjusza II*, Poznań 1992. (Zauważyłem „literówki” do korekty: s. 153 p. 14. „Mrukówna”; 2.168, w. 4 od góry „Teodoret”).